

Pezet, Pornogwiazdy

Możesz próbować być dla mnie jak porno gwiazda
Nie słyszałaś, Stasiak alko-monogamia król zarcia
Bezpłatna informacja, słuchaj płyt, czytaj wywiady
Ciężko jest mnie złamać, mam zasady co do zdrady
Nie dasz rady, ale próbuj, po to masz sex-appeal
To wyzwanie dla tłumu dziewczyn z miast i wsi
I coś jak familiada, jak konkurs wsadów
Dla tych, co wyznają miłość mailem, gronem, gadu-gadu
Podczas deszczu gradu stój pod moim oknem
Chce kwiatów, wiązanek i nowego Porsche
W łóżku szpagatów salt na koncie więcej zer
To na darmo, bo i tak nie będziesz jak Izabelle
Mój cynizm nie wynika z tego, że jestem sam
A bierze się stąd, że zbyt wiele ich znam
Dodaje odporności, bo nie jest tak
Że tak na prawdę to nie doceniam dam
Za każdym razem, kiedy widzę jak
Gość robi z siebie durnia dla jednej ze szmat
Mówię jak młody Mes (Pezet też)
Prostuj się i nigdy za bardzo nie zaufaj jej
Kaśka, Zuza, Maja, Natalia
Kiedy miałyby nakaz dokonania wyboru pomiędzy nimi
To była by to dopiero batalia, Mes alias T.Y.P.
Lubuję się w sztukach nie didaskaliach, dostarczam im migren, wiem
Soraweczka, co? excuse moi Mademoiselle
Myślałem, że jesteś z Piaseczna, a nie z wyższych sfer
I co do tych zer po jedynce, udzielę ci lekcji
Nie inwestuję w kobiety, więc zacznij grzebać w torebce
Ja mogę napisać wiersz, nauczyć myśleć
Rozbawić, pogadać i wziąć pod skrzydła jak pisklę
Jeśli weźmiesz do dzioba to wzajemny system zaufania
Zobacz działa już dekadę na różnych paniach
Chyba, że chcesz mnie poznać, naprawdę wiedzieć, kim jest Typ
Powiedz coś więcej niż - nie jestem jedną z tych
Bądź dla mnie jak Marisa Tomei, Amanda Peet
Przynieść mi osobowość, a nie wstyd
Mój cynizm nie wynika z tego, że jestem sam
A bierze się stąd, że zbyt wiele ich znam
Dodaje odporności, bo nie jest tak
Że tak na prawdę to nie doceniam dam
Za każdym razem, kiedy widzę jak
Gość robi z siebie durnia dla jednej ze szmat
Mówię jak młody Mes (Pezet też)
Prostuj się i nigdy za bardzo nie zaufaj jej
Nie musisz być z Canton jak Venus i Serena
Ale nie mów co za chlejus, co za melina
Bo nie musisz być po dworskiej kindersztubie
Wywożone playerki niech grają w innym klubie
To nie jest olimpiada nie zabieram cię na Olimp
Jeśli do mnie wpadasz, mam dziś melanz na Woli
Poczytam ci dobre książki, pokażę filmy
Ale wyciągnij wnioski, nie mam fury z firmy
Nie szukam tych, co ssą stale, ssą pały
Jedną obdarowałam za to złotym medalem
Jak już jesteśmy przy tej części rozmowy
To ja chętnie zdobędę ten twój brązowy
To nie sport drużynowy ani sponsoring
Chcesz pokażę ci życie, a nie grę z konsoli
Pokażę ci więcej niż tylko swoją bajerę
Masz tremę, nie musisz, ja nie muszę być playerem
Mój cynizm nie wynika z tego, że jestem sam
A bierze się stąd, że zbyt wiele ich znam
Dodaje odporności, bo nie jest tak
Że tak na prawdę to nie doceniam dam

Za każdym razem, kiedy widzę jak
Gość robi z siebie durnia dla jednej ze szmat
Mówię jak młody Mes (Pezet też)
Prostuj się i nigdy za bardzo nie zaufaj jej
Gdyby nie to, że myślisz, że jesteś super sztuką
Bo umiesz ruszać fajną dupą, nie była byś tanią suką
I może nie musiałbym myśleć o tobie tak
I chciałbym zdobyć dla ciebie świat
Ale nie chcę robić z siebie durnia dla jednej ze szmat
Masz plan bejbe, będę z tobą sam na sam, w niebie sam
Nie wiem, co tak może przyciągać ich do ciebie
Może masz fajne cycki, ale nie masz już ciasnej cipki
Na bank, bo zmieniasz typów częściej niż rękawiczki
Nie dam się złapać na tanie tricki, znam je wszystkie wiesz
Szczam na takie dziwki, masz w prezencie mój warszawski deszcz
I nie masz szans na sex ze mną, więc weź go do ust
Ale sprawdź wcześniej gdzieś w necie kim jest Heather Brooke
I nie wiem już co już myślisz o nas gdy jesteś tak zamyślona
Co gdybyś miała pasję i czasem bywała skromna
To mógłbym spojrzeć inaczej i może to by było coś
Ale bądź jak Jennifer Connelly lub Naomi Watts.